Rok II. Kalisz dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1871 r. № 11.

Wschód słońca o godz. 7 m. 33 r.
Zachód „ „ 4 „ 56 w.
Długość dnia „ 9 „ 26.
Przybyło „ „ 1 „ 48.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 1 min. 51 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś ŚS. Romualda Opata.
D. 8 „ Jana z Malty. W.
„ 9 „ Apolonji Panny M.
Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wtorek dnia 7 lutego 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia rządowe.

— Najjaśniejszy Pan w skutek najpoddanniejszego raportu ministra spraw wewnętrznych, w dniu 25 grudnia 1870 r., Najwyżej rozkazać raczył: przy następującym poborze rekruckim znieść działanie artykułu 1255-go statutu rekruckiego o uwolnieniu od powinności rekruckiej żydów chrzczonych lub oświadczających życzenie ochrzczenia się.
(Prawit. Wiest.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od najpierwszej wypłaty nowej, 5% pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w wydziale hypotecznym tutejszym t. j. od dnia 16 maja 1870 r.; aż po dzień 19 (31) grudnia t. r. wypłacono pożyczek w ogóle na dóbr 174. Wypłaty te nastąpiły w porządku następującym; — (*Dalszy ciąg*) — Żeroniczki w okr. Wartskim rs. 5450, Koźminek w okr. Kaliskim rs. 10,600, Pietrzyków w okr. Kaliskim rs. 7450, Lichawa w okr. Szadkowskim rs. 3900, Brzeźno w okr. Sieradzkim rs. 16,000, Gać-Moskurnia w okr. Kaliskim rs. 5400 Józefów w okręgu Kaliskim rs. 7800, Smardzew w okr. Wartskim rs. 3550, Orzerzyn w okr. Wartskim rs. 6250, Mnichów w okr. Szadkowskim rs. 1750, Kamocinek w okr. Petrokowskim rs. 3050, Rzeczyca w okr. Szadkowskim rs. 9400, Ożarów w okr. Wieluńskim rs. 6900, Parcice w okr. Wieluńskim rs. 7050, Borowna w okr. Wieluńskim rs. 16,050, Kuźnica-nowa w okr. Częstochowskim rs. 2050, Zawady w okr, Szadkowskim rs. 2000, Tomice w okr. Konińskim rs. 10,100, Słomków-mokry w okr. Wartskim rs. 10,450, Zbylczyce w okr. Wartskim rs. 27,500, Racięcice w okr. Konińskim rs. 16,600, Głuchów w okr. Sieradzkim rs. 5600, Lusławice w okręgu Częstochowskim rs. 4050, Blizin w okr. Petrokowskim rs. 6500, Sobaków w okr. Petrokowskim rs. 4000, Raczków w okr. Wartskim rs. 7950, Kamionna w okr. Kaliskim rs. 13,200, Rembnów w okr. Wieluńskim rs. 3700, Lubojenka w okr. Wieluńskim rs. 5500, Raduchów w okr. Szadkowskim rs. 5350, Bujnice w okr. Petrokowskim rs. 11,350, Zacisze w okr. Kaliskim rs. 550, Poklęków w okręgu Kaliskim rs. 3150, Krosów w okr. Nowo-Radomskim rs. 8750, Gorzuchy w okr. Wartskim rs. 3900, Sadokrzyce w okr. Wartskim rs. 3600, Porczyny w okr. Szadkowskim rs. 1900, Zawadki w okr. Wartskim rs. 2500, Tokary w okr. Wartskim rs. 22,850, Petryki w okr. Kaliskim rs. 30,500, Zbiersk w okr. Kaliskim rs. 50,000, Iwonie B. w okr. Szadkowskim rs. 3300, Woleń A. A. w okr. Wartskim rs. 5800, Gawłów w okr. Nowo-Radomskim rs. 7850 Trąbczyn w okr. Wartskim rs. 9450. (D. c. n.)

— W tutejszem gimnazjum męzkiem w drugiem półroczu 1869/70 r. było zapisanych uczniów 371, w szczególności: do kl. 1-ej 76, do kl. 2-ej 71, do kl. 3-ej 78, do kl. 4-ej 56, do kl. 5-ej 35, do kl. 6-ej 24, do kl. 7-ej 31.

Na pierwsze półrocze r. b. 1870/71 było zapisanych w ogóle uczniów 239, z tych, do kl. 1-ej 87, do kl. 2-ej 75, do kl. 3-ej 55, do kl. 4-ej 42, do kl. 5-ej 33, do kl. 6-ej 24, do kl. 7-ej 23.

— W tutejszem gimnazjum żeńskiem w ciągu roku 1869/70 było w ogóle uczennic 86; w szczególności: w klasie 1-ej ucz. 19, w klasie 2-ej 15, w kl. 3-ej 15, w kl. 4-ej 14, w kl. 5-ej 13; w kl. 6-ej 10.

Obecnie na rok bieżący 1870/1 zapisanych jest w ogóle uczennic 101, z tych: w klasie 1-ej 27; w kl. 2-ej 23: w kl. 3-ej 14; w kl. 4-ej 14; w kl. 5-ej 11; w kl. 6-ej 12.

— W Warszawie istnieje biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej; u nas zaś, ponieważ na takiej instytucji niedostaje, przeto Redakcja tego pisma, otwierająca jak najchętniej kolumny dla publikacji o potrzebujących miłosierdzia i pomocy bliźnich, o ile gdzie zasięgnie o nich wiadomości, ma sobie za obowiązek sumienia i w pewnej części za zadanie tego organu, donosić o nich osobom szlachetnym, a temczasem otwierać jednym pole do dobroczynności chrześcjańskiej, a drugim do pomocy. Wstawiając się za ubogimi do serc zacnych, w miarę możności naszej wywiadujemy się i o tém, czy godni są pomocy. Temi kierowani względami, polecamy litości i czynom dobroczynnym: Biednego paralityka Witkowskiego, którego byt smutny, samotność i niedostatek, zasługują na pomoc.

Polecamy i męzkiego szewca Dobrzyńskiego, który mimo uzdolnienia w swojem rzemiośle, dla braku pracy a tém samém zarobku, wystawiony jest na nędzę. Temu, potrzebny jest tylko środek, czyli udzielanie roboty, jakiej racz mu dostarczać Szan. Publiczności. Polecając go względom Twoim, mamy nadzieję, że rzemieślnik ten, nikogo z nas niezawiedzie, bo kto pracą uczciwą nabywa dla siebie i rodziny kęs powszedniego chleba, i kto o tę pracę szlachetnie prosi współbliźnich, ten niewątpliwie jest człowiekiem godnym takiej pomocy. Dobrzyński mieszka w domu p. Betznera obok Reformatów pod № 517.

Ofiary nadsyłane dla ubogich, Redakcja odsyła im niezwłocznie według przeznaczenia ofiarodawców.

— Od niedzieli, widowiska w teatrze rozpoczynają się punktualnie o godz. 7-ej.

— W zeszłą sobotę odbyła się czwarta maskarada, mniej od poprzednich ożywiona.

— Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na następującą okoliczność. W № 9 „Kaliszanina" p. W. odezwał się o pomoc dla ubogich starców Chacińskich. Nie upłynęły dwa dni, a już złożono dla nich w kantorze Wydawcy rs. 20, prócz ofiar jakie im bezpośrednio udzielone zostały. Fakt ten stwierdza dwie ważne okoliczności: najprzód, szlachetne u nas współczucie dla niedoli bliźnich i powtóre, daje wymowną odpowiedź tym, dla których pisma prowincjonalne są solą w oczach. Gdyby nie gazeta, niktby nie wiedział o Chacińskich, i tychby może prędzej strawiła nędza, nim dobroczynność zasłyszawszy o nich, zdołała by im przyjść z pomocą.

— Widzieliśmy kilka fur z drzewem przywiezionem na targ przez wieśniaków. Koła u wozów nieobracały się wcale na osiach, ciągły więc z wysileniem biedne koniska, dobywając sił ostatnich, aby przewłóczyć przez kamienie i wyboje swój pakunek. Widać, że osie nie były nasmarowane lub że były zanieczyszczone śniegiem. Nie byłożby lepiej używać sani gdy pora po temu? a w każdym razie pamiętać o dokładnem nasmarowaniu osi. Dwa z tego złe skutki: męczenie koni i ich zmarnowanie, co przecież właścicielowi dręczonego zwierzęcia nie może być pożytecznem.

— Do historji nie tylko instynktu i zmyślności, lecz, że się tak wyrazimy, pewnego a szlachetnego uczucia zwierząt, zaliczyć możemy wypadek jaki miał miejsce w mieście Kaliszu w miesiącu lipcu 1866 roku. Po zgonie pani Z. Ch. maleńki a bardzo do niej przywiązany piesek, leżąc przy katafalku, ruszyć się niechciał. Zanim pogrzebano jego panią „Czarnyszka" (nazwa psiny) przed kilku jeszcze dniami mająca prześliczny czarno-jedwabisty włos, posiwiała nagle na łebku sierścią mleczną. Za pogrzebem pobiegła na cmentarz, a gdy pustki domowe opuściła na czas pewien rodzina, piesek od progów ani odwołać, ani do jadła nakłonić się niedał. Obawiając się wypadku wścieklizny przy wyraźnych objawach jakby głębokiej melancholji, poczciwego pieska oddano

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego
Jan Tański.

—

(*Ciąg jedenasty*).

Ordener, wstrzymując się z workiem aż do końca, zachował w swoich argumentach stopniowanie odpowiednie do zdrowych zasad loiki. Argumenta te jednak same przez się nie pozostały bez wpływu na Spiagudrego. Najpierw wszakże chwycił za worek.

— Macie słuszność, szlachetny panie, powiedział następnie i oczy jego spuszczone dotychczas, skierowały się na Ordenera. Jeżeli z panem pójdę, wystawiam się na zemstę strasznego Hana; jeśli zostanę, wpadnę jutro w ręce Orugixa.... A jak też tracą świętokradzców?! Z resztą, mniejsza oto. W obydwóch razach, życie moje jest w niebezpieczeństwie; idąc jednak za słuszną uwagą Saemonda Sigfusson, nazywanego mędrcem, że *inter duo pericula aequalia, minus imminens eligendum est*,—będę ci panie towarzyszył.— Tak, panie, będę twoim przewodnikiem. Nie zapomnij jednak, że robiłem wszystko co było w mojej mocy, aby cię odwrócić od tego niebezpiecznego zamiaru.

— Niechaj się co chce stanie, ale w każdym razie, starcze, liczę na twoją uczciwość, rzekł Ordener rzucając badawcze spojrzenie.

— Ah! panie, odpowiedział dozorca, uczciwość Spiagudrego jest tak czystą jak złoto, które mi ofiarowałeś tak łaskawie.

— Niech więc taką będzie, bo inaczej dowiodę ci, że żelazo które mam przy boku jest w równie dobrym gatunku jak i moje złoto. Ale przedewszystkiem powiedz mi, mości Spiagudry, gdzie się obecnie ten Han z Islandji znajdować może?

— Ponieważ cała południowa część Dronthejmhuus'u, zajętą jest przez wojska, które wielki kanclerz nie wiem dla czego tu sprowadził, Han przeto musiał udać się do groty Walderhoga lub też do jeziora Smiasen. Należy nam przeto udać się na Skongen.

— Kiedy będziesz się mógł puścić w drogę?

— Jutro, jak tylko noc nadejdzie i zamknę drzwi Spladgestu, pański sługa rozpocznie obowiązki przewodnika, dla których pozbawi umarłych swojej opieki. Przedtem, wynajdziemy jaki sposób ukrycia przez cały dzień przed oczami ludu, pokaleczonego trupa tego górnika.

— Gdzież więc znajdę cię dziś w wieczór?

— Na wielkim placu w Dronthejm, jeśli pan nie masz co przeciw temu, przy figurze Jezusa, a przedtem Frei, która osłoni mnie zapewne swoim cieniem, przez wdzięczność za pięknego djabła wyrzeźbionego moim kosztem u jej stóp.

— Zgoda; umowa zatem zawarta?

— Zawarta! powtórzył dozorca.

Zaledwie wymówił te słowa, kiedy nagle dało się słyszeć mruczenie, jakby z po nad nich pochodzące.

Spiagudry zadrżał: Co to jest? zapytał.

— Nic, odparł Ordener równie źdźiwiony; zapewne oprócz nas jest tu kto jeszcze żyjący.

— Przypominasz mi pan mego pomocnika Ogdypiglapa, który bez wątpienia śpi tak hałaśliwie. Lapończyk, według biskupa Arngrima, robi tyle hałasu we śnie, ile kobieta na jawie.

ze łzami i żalem, w ręce oprawcy. Jest to fakt, za którego wiarogodność co do wszystkich szczegółów ręczymy.

— Złożone w redakcji „Kaliszanina" dla ubogich małżonków Chacińskich od JWW.: S.... rs. 1 i R. R........ rubli 4; — zaś dla sparaliżowanego i ociemniałego Witkowskiego od JWW.: S.... rs. 1, i R. R........ rubli 3, odesłane im zostały.

— Złożono w kantorze wydawcy „Kaliszanina" znaleziony w bramie pocztowej przez passażera p. Rosenbluma woreczek zawierający w sobie los z pięciu klas 115 loterji № 16,551 od kollektora M. Krause na nazwisko W. Bąckiewicz, kwit pocztowy na odesłane 3 ruble, projekt deseniu na kołnierzyk i dwie miedziane austrjackie monety.

— (*Art. nad.*) — Szanowny redaktorze! W czasie, gdy Towarzystwo Opieki nad zwierzętami weszło w życie już w całym kraju, zdaje mi się, że obowiązkiem jest każdego pojmującego, iż „okrucieństwo dla zwierząt zatwardza uczucie ku ludziom" zwracać uwagę stowarzyszonych przeciw dręczeniu zwierząt na fakta uderzające w oczy, a tyczące się zakorzenionych zwyczajów choćby nawet z potrzeby wynikających, jeżeli te są wykonywane w sposób niewłaściwy, a jak ja sądzę, nawet niezgodny z przepisami istniejącemi w tym względzie, których nieznamy. Rzecz tu idzie o sposób wytępiania błąkających się i podejrzanych psów przez oprawców vel ceklarzy w wielu miastach naszej gubernji, dokonywany za pośrednictwem duszenia ich petlą ceklarską na miejscu złapania, aby nieżywe już to biedne zwierzę, lub zdychające w konwulsyjnych drganiach, wsadzić swobodniej do worka i zanieść łatwiej do hyclarni. W tych dniach przejeżdżając przez miasto T., widzieliśmy sami o godzinie 3-ej po południu w rękach oprawcy, małą psinę duszoną postronkiem przed wsadzeniem do worka; kilkunastu chłopaków biegło za oprawcą z dzikimi okrzykami; pomyślałem sobie, jak przykłady temu podobne źle oddziaływają na nich, bo nie jeden z nich może oswojony z okrucieństwem od dziecka, zginie haniebnie, stawszy się złoczyńcą: dla tego też uważałem za właściwe upomnić owego łapacza, o niewłaściwość postępowania, ale po chwilowym namyśle, zrzekłem się projektu, bo niemiałem prawa wdawać się w rzecz do mnie nienależącą, a obawiałem się głównie odpowiedzi, jaka na moją uwagę mogłaby nastąpić z ust człowieka, którego profesja choć potrzebna, niedawała mi najmniejszej nadziei delikatności wysłowienia i zgodzenia się na mój sposób patrzenia na kwestję łapania psów po ulicach miasta. *W.*

Korrespondencja Kaliszanina.

LISTY Z WARSZAWY,

przez

Stanisława Bełzę.

IV.

Warszawa dnia 1 lutego 1871 r.

Monotonne nasze z dnia na dzień życie, urozmaiconem zostało wielce sobotniem przedstawieniem w Teatrze Rozmaitości. Dawano Pannę Mężatkę, w której wystąpiła po raz pierwszy po ciężkiej chorobie — pani Modrzejewska. Zasypano ją kwiatami. Fenomen to w naszych codziennych stosunkach. Urządzoną przy tém owacją, chciano jej dać poznać sympatję publiczności. Rzucano kwiaty, aby zapomniała o kolcach scenicznego życia. Oj, te sceniczne kolce! Gdyby nie one, nie mielibyśmy takiej posuchy na pewnego rodzaju przynajmniej talenta w naszym personelu teatralnym. Ale niech tylko zjawi się u nas jaka zdolność aktorska, aliści wychylają one z po za kulisów swoje żądła, kalecząc nogi stawiających pierwsze kroki po scenie debiutantów. Tylko pierwszorzędne talenta potrafią potęgą sympatyi jaką obudzają w publiczności, tryumfować nad koteryjnemi zawiściami, ale i tym potrzeba kwiatów:...

Wracając do początku, śmiało możemy twierdzić, iż przyjście do zdrowia pani Modrzejewskiej jest bardzo radośnym dla wielu fenomenem. W dzisiejszych naszych stosunkach jedyną zabawą jakiej sobie pozwalamy, jest teatr. — I słusznie, teatr bawi i uczy, rozbudza wyobraźnię i uszlachetnia. Potrzeba tylko, aby umiejętnie był prowadzony. Rzecz kierunku i nic więcej. Otóż dotąd, skarżono się na brak sztuk dobrych i nowych. Z przyjściem do zdrowia pani Modrzejewskiej, brak ten ustanie. Zapowiedzianych mamy wiele utworów, w których artystka ta odegra główne role: Frou-Frou podobno i Hamleta. Takich Frou-Frou wolelibyśmy jednak nie widzieć na scenie, mówiąc nawiasem.

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Nadmierne wydatki na balowe ubiory kobiet, spowodowały mniejsze uczęszczanie ich na bale, większe do teatru. Ale bo też te kobiece ubiory rujnowały mężów. Ktoś obliczył, iż za balowy strój dwóch córek pana X., możnaby śmiało odbyć skromną wycieczkę za granicę. Słyszeliśmy, iż w Sieradzkiem podobno ułożono się płacić karę za zbytkowy wizytowy ubiór kobiecy. Boże daj, by ten przykład zaraźliwie oddziałał na panie naszego miasta, które strojąc się w drogie świecidełka i piękne kwiatki, zapominają o tem, iż w najskromniejszem ubraniu, są zawsze najpiękniejszemi kwiatkami ziemi.

Zawiązuje się w Warszawie stowarzyszenie pomocy kształcącej się młodzieży. Wypadek to wielkiej doniosłości. Dotąd jedyną pomocą jaką społeczność warszawska przychodziła uczącej się młodzieży, były koncerta i to tylko na wpis dla Studentów Uniwersytetu. Dla biedniejszych może uczniów Gimnazjów, nie robiono nic. Czemu? Odpowiedź trudna. Dziś będzie inaczej. Stowarzyszenie daje koncerta, bale, przedstawienia amatorskie, zbiera składki i książki — i wspiera potrzebujących tego nie doraźnie, ale stale, rozciąga nad potrzebującą pomocy młodzieżą rodzaj opieki.

Przyznać trzeba, iż od kilku lat, widzimy niemały postęp w Warszawie. Dawniej robiono wiele ale pojedyńczemi siłami; jednostki działały, ogół zachowywał się biernie. Dziś zawiązują się stowarzyszenia, powstają współki, by przeprowadzić to, co dla pojedyńczych jest niemożebnem. Tak zrodziło się Stowarzyszenie Spożywcze, tak powstaje teraz Stowarzyszenie pomocy uczącej się młodzieży, literatów i t. p. Brak jeszcze tylko porządnego stowarzyszenia wydawniczego, ale to przy dzisiejszym książkowstręcie chyba niepodobne. Myśl tylko tego, błąka się po głowie pewnego księgarza, ale czy przyobleczoną zostanie w szatę czynu?..... Może.

Karnawał leniwo kroczy do końca. Prawie go nie znać. Trzecia i czwarta maskarady zebrały mnóstwo publiczności do sal redutowych po to, aby prawdopodobnie piąta, szósta i siódma były puste. Nie pomnę, kto zauważył, iż na tegoczesnych maskaradach niedostaje dowcipu, —sądzę, iż i na pozostających jeszcze do końca karnawału podobnych publicznych zabawach, niedostawać będzie publiczności. To gorsze.

Mróz jak trzymał tak trzyma. Śnieg w mieście massami zalega, uniemożliwiając przejście na drugą stronę ulicy. Nie odmiatają go prawie. Ztąd idzie, iż chcąc się przedostać z chodnika na chodnik, trzeba po kostki brnąć w śniegu. W samą porę mają się ukazać dekroterzy publiczni. Błogosławić ich będą pierwsi, wszyscy służący prywatni, nie mogący się doczyścić butów swoich pryncypałów.

Na zakończenie, muszę powiedzieć co mi głęboko leży na sercu, ile, że to interessować powinno, sądzę, mieszkańców Kaliskiej gubernji, i nie być bez pewnego pożytku dla przyszłego pisarza historji komunikacji w naszym kraju. Przed dwoma tygodniami zmuszony (bo nikt po naszych drogach nie podróżuje niezmuszony) jechać w Wieluńskie, na drodze z Działoszyna do Wielunia natrafiłem na most, który przypomina mi to, com słyszał o mostach pierwotnych czasów. Most ten, długi przynajmniej na 20 sążni (na Warcie), jest w jednej połowie zgniły, podczas gdy druga niema ani jednej barjery mogącej chronić podróżnego od fatalnego spadku z końmi w rzekę. Zasięgałem języka od okolicznych mieszkańców, powiedziano mi, iż nikt o niego nie troszczy się, od kilku lat zepsuty stoi, nie nasuwając nikomu nawet myśli naprawy. Dla wytknięcia kary godnego niedbalstwa i podaniu do powszechnej wiadomości wsi, w której to „curiosum" znajduje się, wymieniam jej nazwisko. Nazwisko tej miejscowości: *Toporów.*

Różne wiadomości.

— Obecnie tytuły króla Pruskiego wybranego Cesarzem Niemieckim są następujące: „Wilhelm I. Cesarz Niemiecki; król Prusaków, margrabia Brandeburgski, panujący książę Szlązka i hrabstwa Glatz, wielki książę Niższego Renu i Poznania; książę: Saksonji, Engern i Westfalji, Geldern, Magdeburgu, Cleve, Jülichu, Bergu, Szczecina, Pomeranji, Kaszubów i Wendów, Meklemburgu i Crossen, Burggraf Nürnburga: landgraf Turyngji; książę: Oranji, Naumburga i Valendis; książę w Rügen, Paderborn, Halberstadt, Münster, Minden, Cammin, Wenden, Szwerynu, Ratzburgu, Mörsu,

---

Rozmawiając w ten sposób zbliżyli się do drzwi Spladgestu. Spiagudry powoli je otworzył.

— Żegnam was, młody panie, rzekł do Ordenera, niechaj was niebo radością obdarzy. Do widzenia dziś wieczór. Jeżeli w drodze waszej przechodzić będziecie około krzyża, to pomódlcie się panie za waszego nieszczęśliwego sługę, Benignusa Spiagudry. I spiesznie zamknąwszy drzwi tak z obawy aby go niespostrzeżono, jak również, aby swą lampę zasłonić przed porannym wiatrem, Spiagudry powrócił do trupa Gilla i zajął się ułożeniem jego głowy tak, aby rano nie była widoczną.

Potrzeba było nader ważnych powodów iżby bojaźliwy dozorca zgodził się na awanturniczą propozycję nieznajomego. — Na postanowienie jego głównie wpływały, pierwsze: bojaźń Ordenera i kata Orugixa; drugie: dawna nienawiść do Hana z Islandji, do której jednak sam sobie nie śmiał się przyznać, tak ją strach przytłumiał; trzecie: miłość nauki dla której jego podróż mogła być użyteczną; czwarte: zaufanie w swoją przebiegłość, że się zdoła ukryć przed Hanem; piąte: spekulacyjny pociąg do pewnego metalu, zawierającego się w worku młodego awanturnika, i którym prawdopodobnie napełnioną była szkatułka skradziona kapitanowi i przeznaczona dla wdowy Stadt. Dojście jej przeto do celu bardzo było wątpliwe.

Ostatnią wreszcie pobudką była nadzieja, że wcześniej czy później wróci do miejsca, które teraz opuszczał. Cóż go zresztą obchodzić mogło, czy młody podróżny zabije Hana, czy też Han podróżnika? W tym punkcie swego marzenia, nie mógł się wstrzymać od wymówienia głośno: „w każdym razie przybędzie mi jeden trup więcéj."

Nowe mruczenie dało się znowu słyszeć a nieszczęśliwy odźwierny zadrżał powtórnie.

— To nie chrapanie Ogdypiglapa, rzekł; głos ten z zewnątrz pochodzi. Po chwili jednak zastanowienia zawołał: Jakżem nierozsądny, że się tak obawiam, to pewnie brytan portowy obudził się i szczeka.

Ułożywszy poranionego trupa Gilla i zamknąwszy wszystkie drzwi, rzucił się na swój tapczan aby odpocząć po trudach kończącej się nocy i nabrać sił na noc, która dopiero nadejść miała.

IX.

Julja.

Czy sądzisz że się jeszcze kiedy zobaczemy?

Romeo.

Nie wątpię o tem wcale; a wszystkie te troski staną się miłym przedmiotem rozmowy przyszłych dni naszych.

Shakspeare: Romeo i Julja.

Zagasła już latarnia Munckholmskiego zamku a na jej miejscu błyszczał zdaleka hełm żołnierza straży, jakby gwiazda ruchoma, odbijając promienie wschodzącego słońca, kiedy Schumacker, oparty na ramieniu swej córki, zszedł podług zwyczaju do ogrodu otaczającego jego więzienie. Oboje niespokojną noc spędzili; starzec nie śpiąc wcale, młoda dziewica przyjemnym oddając się marzeniom. Przechadzali się jakiś czas w milczeniu, ale wreszcie przerwał je starzec, zwracając na swą córkę spojrzenie poważne i smutne:

— Rumienisz się i sama do siebie uśmiechasz, rzekł, szczęśliwą jesteś, Ethel, bo nie rumienisz się swej przeszłości, a do przyszłości uśmiechasz.

Ethel zarumieniła się jeszcze bardziej a uśmiech znikł z jej ust koralowych.

— Panie i ojcze mój, rzekła zmięszana, przyniosłam książkę Eddy.

— A więc czytaj ją, moja córko, rzekł Schumacker i w głębokiem pogrążył się marzeniu.

Po chwili, ponury więzień siedząc na czarnej skale, na którą ciemna jodła cień swój rzucała, słuchał słodkiego głosu dziewicy, znajdując w tem rozkosz, jaką podróżny widzi w szmerze strumyka, w którym czerpie życie dla siebie.

Ethel czytała o pasterce co wzgardziła królem dopóki nie dowiódł, że był dzielnym wojownikiem. Książę Regner Lodbrog otrzymał jej rękę dopiero po zwycięstwie odniesionem na rozbójniku z Klipstadur Ingolphie Tępicielu.

Nagle, odgłos kroków po liściach przerwał czy-

Eichsfeldtu i Erfurtu; hrabia von Hohenzolern; uksiążęcony hrabia na Henneberg; hrabia z Ruppin, Rawensburga, Hohenstejnu, Mecklenburga, Szweryna, Lingen, Sigmaryngen i Wehringen, Pyrmontu; pan krajów: Rostocku, Stargardu, Lauenburga, Bütowa, Haigerloch i Werstein." Następca tronu, który teraz po tytule Następcy tronu, nosi tytuł *Doktora*, złoży go przy wstąpieniu na tron. Obecnie tak się tytułuje: „Następca tronu, Dr., namiestnik Pomeranji, feldmarszałek, generał infanterji i innych korpusów." (Kł.)

— Zmarła niedawno Antonina Jachowiczowa, wdowa po znanym bajkopisarzu Stanisławie Jachowiczu. Prócz prac drobnych napisała ona: „Przewodnik moralności praktycznej," „Elementarzyk z kwiatkami," i „Dobra ciocia."

— Twórca miłych operetek, odznaczających się oryginalnością pomysłów i świetną znajomością instrumentacji, Stanisław Duniecki, młody kompozytor, zmarły w r. z. z choroby piersiowej w Wenecji, zostawił 5-aktową operę p. t. „Igor," której treść wzięta z wyprawy Igora na Połowców. Operetki Dunieckiego: „Paziowie królowej Marysieńki," „Odaliski," „Pokusa," i „Doktór Pandolfo" stały się ulubionemi na scenach krakowskiej, lwowskiej, pragskiej i wiedeńskiej.

— Gazeta Kielecka w № 8 z r. b. podała do wiadomości „Przeglądu Tygodniowego" nie-legendę o kuciu w Pacanowie nie tylko kóz, lecz i innych stworzeń.

— W Niemczech pobankrutowało mnóstwo fabryk dla braku sił roboczych, wielu z tych, co zdołało utrzymać się, zawiesza teraz roboty dla braku węgla.

— We Francji bardzo się wzmogła od czasu wojny liczba osób, które dostały pomięszania umysłu. Wszystkie zakłady obłąkanych są przepełnione. (K. W.)

— Piszą do „Mosk. Wiest." z Petersburga, że niektórzy tameczni doktorzy zabraniają swoim pacjentom wyjeżdżać za granicę. Krwawa wojna we Francji i wynikłe ztąd choroby, zatruły tak strasznemi wyziewami wszystkie te miejscowości, którędy przewożą chorych i ranionych, że zarażone są nietylko hotele i zajazdy miast niemieckich, ale i wagony wszystkich kolei w Niemczech. Ofiarą tej nowej plagi, jest poseł rosyjski w Hadze, baron Knorring; zaraził się tyfusem w wagonie, w którym jechał z Berlina na miejsce swojej służby. Na wiosnę spodziewają się okropnych chorób w całej Europie. (G. P.)

* „Times" pisze, że jeżeli Francja zgodzi się ze swym losem i przyjmie rolę zwyciężonego ale nierozbrojonego jeszcze przeciwnika Niemiec, w takim razie głos Anglji na korzyść zaszczytnego pokoju będzie z pewnością wysłuchanym. Ale ani w Londynie ani w Berlinie nikt się nawet domyśleć nie może, jakiby to jeszcze mógł być „zaszczytny pokój" w obecnych okolicznościach, jaki głos wydaćby mogła ze swych piersi Anglja. „Times" w głębi serca ma tylko jedno: funt szterling. A Włochy? — Włochy wyzwolone przez Francję, prowadzą dalej fabrykację smażonych cukierków, zarzynają się na ciemnych zaułkach, grają na katarynkach, i dla wygody rozbójników kalabryjskich przenoszą stolicę z Florencji do Rzymu, bliżej Kalabrji. Garibaldi przestał już należeć do społeczeństwa włoskiego. Martwe koło historji potoczy się dalej i turkotem swoim zagłuszy żywy, straszliwy okrzyk: *Vae Victis*! (K. W.)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

„Kurjer Lubelski" podaje z okolic Nowej-Aleksandrji (Puław), że handel zbożowy z dniem każdym nabiera tam życia, i że w wielu majątkach zboże zbywające od potrzeb gruntowych w zupełności sprzedane już zostało. Para, t. j. korzec pszenicy i żyta z odpowiednią wagą płacone są w tej okolicy około 10 rs.; korzec rzepaku płacony jest po rs. 9 i wyżej; wszystkie spichrze okoliczne i nadwiślańskie są zadzierżawione, a miejscowe obejmują do 15000 korcy zboża, przeważnie żyta. Handel drzewny niemniej jest ożywionym.

— Dr. Heinrich professór fakultetu Lyońskiego, wydał dotąd dwa tomy (mają być trzy) „Historji literatury niemieckiej." Jest to dzieło znakomite, pisane stylem wytwornym, celujące krytyką zdrową i dające obraz nietylko historji literatury ale i historji cywilizacji niemieckiej. Wartoby dzieło to przełożyć na nasz język. (z B. W.)

— Wiedeńska Akademja Nauk, jest bardzo świeżej daty, bo istnieje dopiero od r. 1847. Dzieli się ona na dwa oddziały; historyczno-filologiczny i przyrodniczy. Pierwotnie, członkami tej akademji byli przeważnie niemcy, to też trudno było językom i rzeczom słowiańskim dobić się w tej świątnicy do równouprawnienia z niemczyzną, która i tu jak zwykle, siebie tylko miała przedewszystkiem na względzie. Archeolog Chmiel, lubo rodem morawczyk, był w tej akademji gorliwszym zwolennikiem i adwokatem niemczyzny, niż sami niemcy. Czescy uczeni: Palacki i Szafarczyk wywalczali w tej świątnicy miejsca dla rzeczy słowiańskich. Pierwszym prezesem Akademji Nauk w Wiedniu był znakomity orjentalista baron Hamer Purgstal, a najpierwszym tematem do konkursu historycznego było wyświetlenie walk niemców ze słowianami w wieku VIII-ym za czasów Rudolfa i Ottokara, z których ostatni, gnębiony przez Habsburga, odwołał się do współplemiennej pomocy Piastów. Mało znany akt tego wezwania podaje w ustępach Bibljoteka Warszawska (za m. styczeń r. b.) (B. W.)

— Założycielem Towarzystwa Orjentalistów w Wiedniu (r 1806) był sławny magnat ukraiński, Wacław hr. Rzewuski, znany pod przydomkiem „Emira;" Była to postać owjana jak średniowieczny trubador i rycerz, romantyzmem, głośna z przygód w namiotach beduinów i w pustyniach Arabji; pamięć tej osobistości znakomitej odświeżył obecnie Lucjan Siemieński w artykule zamieszczonym w Przeglądzie Krakowskim za miesiąc grudzień r. z. Towarzystwo Orjentalistów i rzeczy tyczących się wschodu, założone przez Rzewuskiego„ było najpierwszém w Europie. Jego to staraniem wychodziły w Wiedniu od roku 1809—1820 ogromne foljały druków perskich, tureckich, arabskich i t. p. Publikacja ta nosiła tytuł: „Fundgruben des Orients." Wydział orjentalny wszedł następnie w skład Wiedeńskiej Akademji nauki. (z B. W.)

Przegląd polityczny.

Pan Gambetta wydał w Bordeaux proklamację do narodu francuzkiego, aby korzystając z zawieszenia broni, jak najgorliwiej organizował obronę, czynił przygotowania wojenne i zarazem pracował nad utworzeniem Zgromadzenia prawdziwie narodowego i republikańskiego, które chce pokoju, jeśli pokój zabezpieczy honor i całość Francji, ale które zarazem zdolne jest chcieć wojny. Proklamacja odwołuje się do robotników w miastach i po wsiach, i wyraża przekonanie, iż nie znajdzie się Francuz, coby podpisał akt zniesławiający. P. Gambetta przeto pozostanie wiernym swemu programowi do zebrania się zgromadzenia narodowego, do którego wybory odbędą się w całej Francji dnia 8 lutego. Jaki będzie rezultat tych wyborów przewidzieć niepodobna, zaznaczamy tylko, że wszystkie departamenta Francji południowej oświadczają się raczej za walką do upadłego, niż za ustąpieniem prowincji, które francuzkiemi chcą pozostać.

Depesze z Wersalu i Bernu zawiadamiają, że znaczna część armji jenerała Bourbaki około 80,000 ludzi licząca, przeszła na territorjum Szwajcarskie, gdzie rozbrojoną została; tylko korpus 24-ty jenerała Bresolle zdołał posunąć się do Chalons, zkąd połączy sie z armją jenerała Garibaldi.

„Liberté" ogłasza długą odezwę ojca Jacka, do biskupów katolickich, w której to odezwie sławny kaznodzieja francuzki powiada, że już zakończyły się dnie władzy absolutnej w kościele i w państwie. — Ks. Jacek wykazuje błędy stronników nieomylności, dowodzi, że kwestja religjina we Francji jest bardzo ważną, i zaklina biskupów katolickich, aby nie sprowadzali rozdziału w kościele. Szczególniej ojciec Jacek powstaje na nieomylność i oświadcza, że ostatnie encykliki Papieża zarówno jak Syllabus są niegodne biblji, i nie mogą służyć ludom za prawidło postępowania. Ojciec Jacek oświadcza się jeszcze za zniesieniem bezżeństwa księży i w końcu powiada, iż pozostaje wierny wierze katolickiej.

Zasługują na wzmiankę wypadki w Rumunji. Wybory w Bukareszcie wypadły na korzyść tak zwanej partji czerwonej, dziś nieprzyjaznej dla księcia Karola Hohenzollern. W skutek czego rozeszła się w Wiedniu pogłoska, że Porta oświadczyć miała, iż bezzwłocznie wojskiem swojem zajmie Rumunję, jak tylko książę Karol wyjedzie z tego kraju. Jest wszakże rzeczą wątpliwą, czy Turcja odważy się postawić na porządku dziennym

---

tanie, Schumackera zaś wyrwał z zamyślenia. Porucznik Ahlefeld wyszedł z poza skały, za którą siedzieli. Ethel spuściła oczy, poznawszy tego co tylko przeszkadzać umiał, — oficer zaś zawołał:

— Na honor, piękna panno, twemi czarującemi ustami wymówiłaś imię Ingolpha Tępiciela; słyszałem je i zdaje mi się, że to mówiąc o jego potomku, Hanie z Islandji, doszłaś pani aż do niego samego. Panny lubią bardzo rozmawiać o rozbójnikach. — Pod tym względem, opowiadają o Ingolphie i jego rodzie historje bardzo ciekawe ale i przestraszające zarazem. Ingolph Tępiciel miał tylko jednego syna, zrodzonego z czarownicy Thoarki; syn ten również miał jednego tylko potomka także z czarownicy. Od czterech wieków rasa ta uwieczniła się na zgubę Islandji, wydając zawsze pojedyńczą tylko latorośl, z której wyrastała jedna tylko gałąź. Z tego szeregu dziedziców, piekielny duch Ingolpha doszedł zdrów i cały do sławnego Hana z Islandji, który zapewne przed chwilą miał szczęście zajmować dziewicze pani myśli.

Oficer zatrzymał się chwilę. Ethel milczała z zakłopotania,—Schumacker ze znudzenia. Ucieszony, że chociaż mu nieodpowiadano to słuchano przynajmniej, oficer mówił dalej:

— Rozbójnik z Klipstadur nie zna innego uczucia prócz nienawiści do ludzi, innych zabiegów jak żeby im szkodzić...

— To mędrzec! przerwał nagle starzec.

— Żyje zawsze sam jeden, powiedział dalej porucznik.

— Szczęśliwy! rzekł Schumacker.

Porucznik ucieszony był tą dwukrotną odpowiedzią, która zdawała się upoważniać go do dalszej rozmowy.

— Niechaj nas strzeże bóg Mithra, zawołał, od takich mędrców i od takich szczęśliwych! — Przekleństwo dla złośliwego wiatru, który przypędził do Norwegji ostatniego szatana Islandji. Źle się wyraziłem nazywając wiatr złośliwym, ponieważ jak powiadają, szczęście posiadania Hana z Klipstadur winni jesteśmy jakiemuś biskupowi. Jeśli można wierzyć podaniu, kilku włościan islandzkich znaleźli na górze Bessested małego Hana, który był dzieckiem jeszcze, i chcieli go zabić, jak Astyaga zabił lwiątko z Bactrjany, ale biskup Scalhat oparł się temu, w nadziei, że z djabła uczyni chrześcjanina. Dobry biskup użył wszelkich środków aby rozwinąć tę piekielną inteligencję, zapomniawszy, że w cieplarni Babylonu cykuta nie zamieniła się w lilję. To też szatański młodzieniec wypłacił mu się uciekając jednej pięknej nocy na pniu drzewa przez morze, postarawszy się przedtem, aby mu przyświecał w drodze pożar biskupiego zamku. Otóż to, w jaki sposób, według starych prządek Norwegji, Islandczyk ten, który, dzięki swemu wychowaniu, jest zupełnym potworem i ukończonym bandytą, przybył do Norwegji. — Od tego czasu, zawalenie kopalni w Faroer przyczem trzystu robotników śmierć znalazło, zrzucenie ruchomej skały Golyn na wieś, po nad którą się wznosiła; zwalenie się ze skał mostu Broen wraz z przechodzącemi podróżnemi, spalenie katedry w Dronthejm; gaszenie nadbrzeżnych latarni morskich podczas burzliwych nocy i mnóstwo zbrodni i morderstw, o których najlepiej powiedzieć mogą jeziora Sparbo i Smiasen, groty Walderhoga i Rylassa, albo wąwozy w Dohrefield, — oto dzieła wymownie świadczące o pobycie w Dronthejmhuus tego Arymana wcielonego. Stare kobiety twierdzą, że po każdej zbrodni jeden włos więcej na jego brodzie wyrasta; w takim razie broda ta musi być gęstszą niż u najstarszego maga assyryjskiego. Piękna pani zechce przeto wiedzieć, że rząd niejednokrotnie starał się schwycić człowieka, któremu broda tak rośnie....

— I wszystkie te usiłowania były daremne? rzekł Schumacker z tryumfującem spojrzeniem i ironicznym uśmiechem. Winszuję wielkiemu kanclerstwu!

Oficer nie zrozumiał sarkazmu byłego wielkiego kanclerza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kwestję wschodnią w sposób groźniejszy dla pokoju Europy, niż wypowiedzenie traktatu o neutralności morza Czarnego. (G. P.)

Telegrammy.

Bordeaux, 3 lutego.— Dzienniki ogłaszają protestację z powodu dekretu delegacji rządowej w Bordeaux, nakazującej wybory, a to w skutek oświadczenia złożonego deputacji prasowej przez delegata rządu Simona. Komunikat zaznacza naprężenie z powodu nieznanych warunków zawieszenia broni.

Garibaldi uczynił poruszenie na tyły armji pruskiej, tak, że armja ta wziętą być miała pomiędzy dwa ognie. Podczas gdy jenerałowie francuzcy parlamentowali z powodu nieporozumień co do zawieszenia broni, niemcy odbywali dalej swoje poruszenia, tak, że w końcu Garibaldi musiał opuścić Dijon i armja musiała wejść na territorjum szwajcarskie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
W. Hindemith.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje do wiadomości, że w dniu 24 Lutego (4 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe, w Urzędzie Leśnym we wsi Pieczysko pod przewodnictwem Prezydenta miasta Kalisza, odbywać się będzie głośna licytacya na sprzedaż lasu, w obrębach Pieczysko i Łenczno lasów miejskich Kaliskich.

Licytacja rozpoczętą będzie od summy szacunkowej rs. 5470 kop. 35. Przystępujący do licytacyi obowiązany jest przedstawić kaucją w ilości rs. 547 kop. 3½. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane codziennie w Magistracie i Urzędzie Leśnym.

Za Prezydenta *Maczyński.*



Zawiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że w Stawiszynie są **dwa domy** do sprzedania pod № 99 i 101 położone, jeden z nich wypuszczony jest na stację pocztową. Bliższa wiadomość na miejscu u gospodarza. (35—2-1)

Potrzebną jest **guwernantka** do dwojga dzieci, posiadająca języki: ruski, niemiecki i francuzki. Wiadomość powziąć można w Redakcji „Kaliszanina." (31—3-1)

Władysław Witkowski biedny, nieszczęśliwy kaleka, od lat kilku sparaliżowany na obie nogi i ociemniały zupełnie na oczy, który sam z miejsca ruszyć się nie może, za pośrednictwem niniejszego pisma uderza z prośbą do serc litościwych, o wsparcie. Mieszkanie jego na Przedmieściu-Wrocławskiem w domu pod № 544, dawniej W. Tschinkla (34)

DOM POŚREDNICTWA

rolniczo-przemysłowo-handlowy

T. Sadowski i M. Sokolnicki

w Wrocławiu,

Bischofstrasse Nr. 10.

W dniu 1 Listopada r. z. otworzyliśmy dom nasz pod powyższą firmą, przy wcieleniu do niego firmy „Pośrednictwo w handlu płodów i machin rolniczych T. Sadowski" od roku 1869 tutaj istniejącej. Zmiana ta ma na celu rozszerzenie sfery działania i zwiększenie sił, nawałem zleceń spowodowane.

Zadaniem naszego domu pośrednictwa będzie nietylko handel płodów i machin rolniczych, ale w ogólności wszelkie interessa dotyczące rolnictwa, przemysłu i handlu, jak np.:

sprzedaż i kupno wszelkich płodów rolniczych i wyrobów rolniczego przemysłu: zboża, wełny, okowity, cukru i t. d.

zakupywanie wyborowego zboża do siewu i nasion wprost z miejsca produkcji;

sprowadzanie zarodowego inwentarza — sztucznych pognoi, wapna, wszelkich machin rolniczych i fabrycznych do browarów, gorzelni, cukrowni—węgla kamiennego, petroleum czyli nafty i t. d.

zakładanie aparatów gazowych na węgiel kamienny i petroleum (naftę) do oświetlania miast, fabryk lub większych hoteli;

kupno i sprzedaż dóbr, lasów;

wyszukiwanie i umieszczanie kapitałów i hypotek;

kupno i sprzedaż papierów publicznych, niemniej jak wymiana wszelkich pieniędzy zagranicznych na pruskie i odwrotnie;

ściąganie należytości wekslowych czyli inkaso;

przyjmowanie ubezpieczenia od ognia, gradobicia i na życie w najznakomitszych towarzystwach.

Nadto, aby każdy w naszym domu o ile możności wszechstronną znalazł dogodność, załatwiamy wszelkie zlecenia i służymy chętnie informacjami.

Zawiązane już oddawna stosunki w kraju i zagranicą, pozwalają nam wypełniać szybko i sumiennie dane zlecenia, przyczem zawsze jak najbardziej starać się będziemy pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność, a sobie zachować dobre i poczciwe imię.

Tadeusz Sadowski i Michał Sokolnicki.

Teatr pod dyrekcją p. Trapszo.

Dziś przedstawioną będzie najnowsza komedja w 3-ch aktach z repertoaru Warszawskiego p. t.: **„Gavaut, Minard i spółka."**

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	Ruble	kopiejki	Korzec od (Ruble)	Korzec od (kopiejki)	Korzec do (Ruble)	Korzec do (kopiejki)
Pszenicy . . czetwert.	11	45	5	73	—	80
Żyta „	7	18½	3	59		—
Jęczmienia „	6	24	3	12		90
Gryki „	6	66½	3	33		—
Grochu „	—	—	—	—	—	—
Prosa „	—	—	—	—	—	
Kartofli „	2	7	—	—		
Rzepak zimowy „	—	—	—	—	—	
„ letni „	—	—	—	—	—	
Lnianki „	—	—	—	—	—	
Owsa „	3	77	—	—	1	65
Oleju lnianego . . garniec	1	4	—	—		
„ rzepakowego „	1	26				
Nafty „	—	80				
Okowity „	1	35		—		
„ wiadro	4	19		—		
Wołowiny 1 gatunku funt	—	8½		—		
„ 2 „ „	—	8		—		
Cielęciny „	—	7		—		
Baraniny „	—	6½		—		
Wieprzowiny „	—	9		—		
Sadła i Słoniny „	—	20		—		
Masła niesolonego „	—	25		—		
„ solonego „	—	23		—		
Karpia „	—	25		—		
Szczupaka „	—	30		—		
Chleba pszennego „	—	5		—		
„ żytniego „	—	3		—		
„ razowego „	—	2		—		
Drzewa opało. twar. sążeń kub.	12	—		—		
„ miek. „ „	10	—		—		
Siana pud	—	50		20	—	25
Słomy „	—	40		18	—	

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 4 Lutego 1870 r.

Monety i papiery.	żądano (Ruble)	żądano (kopiéjki)	płacono (Ruble)	płacono (kopiéjki)
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	91	55	91	22
„ „ „ serji II. „ 100	89	30	88	80
„ „ nowe 5% z r. 1869	88	—	87	67
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	99	83	99	50
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	73	97	73	64
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	91	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	70	50	69	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	69	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	101	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	106	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	45⅗
„ „ „ nowych „	56
„ „ „ Likwidac. „	70

Weksle.	żądano (Ruble)	żądano (kopiéjki)	płacono (Ruble)	płacono (kopiéjki)
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d.	114	30	113	85
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	73	7	71
Paryż: 300 franków 2 m.	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	93	—	92	70
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	—	—	—	—
„ „ „ 3 m.	—	—	—	—

— Dziś rano zimna stopni 2.

GEORG SCHROEDER

PATENTOWANY DENTYSTA

Z WROCŁAWIA

przybył do **M. Kalisza** dnia 21 Stycznia 1871 r.

Pacjentów przyjmować będzie **każdodziennie** rano od godz. 10-éj do 4-éj po południu,

w Hotelu Berlińskim J. E. PESZKE

w № 16 i 17.

(23-5)

W drukarni W. Hindemith.

Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowej